XLVI



[illegible]

16/10 1890.

„Niwa" r. 1888 tom 34. Ciąg dalszy

Fryderyk Chopin str. 111.

Warto też z kolei przekonać się jak życzliwym
wyrażała świetna publiczność wyższych warstw
paryskiego społeczeństwa, którego najświetniej-
szym i najciekawszym odbiciem długo
mniej więcej 1835 aż do rewolucyi lipco-
wej, były owczesne feuilletony gazety
Le Constitutionel podpisywane:
Vicomte de Launay, a będące utwo-
rami pióra słynnej z piękności, dow-
cipu, talentu do improwizacyi wier-
szem a zarazem i z domowych wido-
czności pani Delfiny de Girardin,
wstęp np. z dziennika, opisującego wie-
czór spędzony w jednym z salonów
„przedmieścia szlacheckiego" tak wier-
nie oddaje wrażenie tego uwielbiona-
nego w Chopinie paryskiego towarzystwa

że trudno przychodzi oprzeć się pokusie poda-
nia go w całości. „Było nas tam około
dwudziestu wszystkich, wierzących ama-
torów; ani jedna też nuta stracona nie
była, najmniejsza artysty intencya, nie
uchodziła naszej uwagi. Nie był to kon-
cert; to była muzyka od serca, poważna
przejmująca, taka, jaka się marzyła, ja-
ka się śniła. Zamiast owego na estra-
dzie ukazującego się wirtuoza, który
wyznaczone na afiszu kawałki ode-
grawszy czem prędzej się ulatnia, by
miejsca innemu ustąpić, mieliśmy
prawdziwego artystę dla nas samych;
męczyliśmy go, dręczyli, każdy upomi-
nając się o swoją ulubioną kompozycyę,
Chopin zaś z właściwym sobie wdziękiem
żądany utwór odgrywał, i to w taki
sposób, abyśmy go w pamięci zachowali

na zawsze i jako najdroższego mu mazurki.
Jedna z pań napaliła się o ów nokturn,
dedykowany pannie Stirling, i cośmy
go przezwali niebezpiecznym, on się
tylko uśmiechnął i zgodził z dosyć
nerwami. Na to inna pani tłumaczy
się, że dziś chyba zaczęła myśleć
ten smętny, słodki mazurek. Pani
pan wie, o jakim mazurku ja mó-
wić chcę." Chopin znów się u-
śmiechnął. Mazurkiem nas uracza-
ją. Inna jeszcze z wielbicielek
maestra, niby bardzo z daleka filutnie,
nie obchodząc, prosiła o wskazanie
jak się właściwie grać powinno so-
natę, zawierającą marsz pogrzebowy.
Na te słowa — ale już nieco żarto-
bliwie się uśmiechnąwszy — ode-
grał nam to swoje najpiękniejsze

może dzieło. Pod jego palcami fortepian
całkiem się przeistaczał, nieznane dotąd
wydając dźwięki, o których nam się może
w snach śniło, bo w nich nikt nigdy nie
słyszał. Jeden jest tylko w całej przyrodzie
dźwięk, zbliżający się do gry Chopina,
a nim jest w milczeniu nocy wio-
sennej głos słowika, gdy poprzedza,
jak gdyby i brzmienie śpiewa równie
smętnie jakby się o coś skarżył. Ko-
niec końcem przepędziwszy całą noc,
który na przysłuchiwaniu się grze
Chopina, dochodzi się do przeświadcze-
nia, że się przespało sen nierozsąd-
ny, bo jakieś nieskończenie miłym
wydaje nam się zarazem nazbyt co-
dzienną, pospolite natomiast jakieś ży-
cie! jednak po takich przeżyciach
z ideałami pięknych zniechęceni

powracamy do rzeczywistości.'"
Takim był Chopin w salonach paryskich.
W siebie w swoim salonie, stawał się
stokroć jeszcze powabniejszym, bo do
wszystkich ponęt talentu i dowcipu
przybywał jeszcze jeden, bardzo u niego
żywy element: gościnność, szczera
prostaczna, serdeczna polska gościnność.
Do dziś dnia nie całkiem zatracona,
choć już mniej ciepła a zawsze bły-
szcząca całym blaskiem z kraju wy-
wiezionej i jako świętość czczonej
tradycji, oraz całą siłą świeżo prze-
bytych w Polsce nieszczęść. W tem go-
ścinnem polskiem gronie, nikt
goręcej od Chopina przyjmować
w siebie nie umiał; był miły, [illegible] u-
przejmy, hojny nawet do rozrzut-
ności, ale wbrew przebytym [illegible]

żywiołom, wbrew troskom i trudno-
ściom, z którymi nie wprzęgał łkań,
tej tęsknej harfy wołać porywów,
wbrew usposobieniu delikatnemu, na
najmniejszą drobnostkę drażliwemu
usposobieniu, nietylko uprzedzającym
i zachwycającym ale i wesołym dla
swych gości, wesołym niemal aż
do dziecinnej psototy. Nawet jak
z rogu obfitości sypały się pomysły, to
melodyi to dowcipów, to wreszcie
szczęśliwych żartów, ożywiając gawędę go-
niałkowatą artystki prostoty i człowieka.
Gośćmi też Chopina bywali ludzie
jako Ary Schäffer, Eugeniusz De-
lacroix, Guizot, Berryer, Liszt
Nourrit, Meyerbeer, pani Viardot-
Garcia, a ze swoich książę Adam
Czartoryski, księżna Marcelina

Mickiewicz, Niemcewicz, Witwicki,
Konstancja. Było się coprawda dla kogo
temi pieśniami zapać artyście ich samemu
tudzież też ten pełen przychodzić musiał
gdy ją pieśniami pocieszał i stałem
towarzystwie rozgłosić.

Str 211 Dobrzycki.

Z nowszych w uwagach fizycznych
charakterystyki, tylko każdemu przyjąć
przyjdzie, że w życiu Chopina miłość
znaczną odegrać musiała rolę, przeto i
w grze każda razą wzruszał.
Pardonnez-moi, l'amour est
toujours le maître Je crois, jedna
z najpiękniejszych kobiet XVII wieku
pani de Sablé, w czasach w których
się wybornie i z doświadczenia na
miłości znano. Młodzieńczego
sędziego każdej szczerej apostoł

dotądnej warszawskiej śpiewaczki przetrwać dość długo próbę roztaczania, jakkolwiek był tylko mamal dziecin-nej jeszcze wyobraźni wymysłem; dowiodło się prawdopodobnie młodzikowi, że kto się przy śpiewaczce kochać może, kto zdoła dotrzeć aż za kulisy teatralne, temu przychylna może nie odmówi [illegible] na dorosłego mężczyznę! A tu wiosna tu młodo-dzianna, moc [illegible] i Stella miała już po za sobą tym razem zupełnie dziecinną gwiazdeczkę, gwiazdkę o prawdziwem z serca pro-mieniejącem świetle, którego wspo-mnienie, cokolwiek z latami mo-gło się stać bardzo bolesnem, do końca życia dobroczynnie na ży-cie artystki oddziaływało. Otóż jakiem

było swej gwiazdki przebolewanie.
~~Od~~ 6 lat lekcja u Gersona malarza, czar-
nooka, Dziwnie na wiek swój umysło-
wo rozwinięta Marynia Wodzińska,
całemi godzinami bawiła się w przy-
tym ostrą, a że jona uzdolniona ma-
ła talent do muzyki, więc gdy tylko
zainteresowana społeczność się poznała,
czy to w Warszawie u rodziców Gersona,
gdzie się bawiła Marynia chłopczyk, czy
u PP. Wodzińskich w Służewie,
sadzano do fortepianu obowiązkowo,
z wszystkich pokojów znoszono poduszki
by do wysokości klawiatury wznieść
Marynię na taburecie. Żartowano
sobie z dziecka, że tylko w ogromnie
Jej wobiastość umieją, że wspól-
nych i towarzyszami rozważa strony
i narzekają, by tylko nam grać

śpiewać lub podśpiewywać piosnki swe, wracając z pola powracającej samotnie. Na żarty ta artystyczna polka nie zważała bynajmniej, oddając się całkowicie zamiłowaniu muzyki i na muzyce opartej sympatyi. Po kilku latach Fryderyk opuszczając Warszawę sądził że się kocha w Śpiewaczce, o nią się wypytywał w listach, do niej pisywał elegie. Ale myśl jego, ta prawdziwa z serca płynąca myśl mimowolnie zwracała się w stronę [illegible], poetycznej dziewczyny, o której mógł z Heinem powtarzać:

(Wir haben viel für einander gefühlt
und dennoch uns gar vortrefflich vertragen
Wir haben oft Mann und Frau gespielt
und dennoch uns nicht gerauft und geschlagen

Toteż z Olesiem tak niewiele rozmawiała się
i unikała jej, jedynie z wyobraźni pochodzącą
miłość dla pamięci Konstancji Gładkowskiej,
której na domiar to, że także zaledwie nam
uwielbianiem spotykające się w niej go,
gdy odrazu nowa wyzyskać fantazję,
czarnoksięska tęskna odległymi i prze-
strzeniami dzieje młodego artysty i we
śnie czy na jawie zdobyte gorącym
uprzejmieniem. Nie zdoła też tego
wspomnienia, owszem, znajdując
w niem coś pięknego, rodzaj wy-
przejrzeń po dawnych marzeniach.
Czyż i Marynia zachowała była żadnego-
nić z tak dziecinnych wrażeń? Być
może, skoro spotkawszy się z Chopi-
nem w Dreźnie w r. 1835, zostawiła,
pomimo pięcioletniego rozstania
zbliżyli się do siebie tak naturalnie

tak wczoraj, że taka wzajemna ku sobie
skłonność, że i otaczający ich wówczas
przyjaciele i towarzysze wkrótce nie
przestali przepowiadać, że im się uda,
ku drodze do przyszłego małżeńskiego
szczęścia. Mała Marynia wyrosła była
na wszechstronnie muzykalną i mo-
ralnie wykształconą panną, z nie-
pospolitym talentem do muzyki i wiel-
kiemi zdolnościami do malarstwa.
Z natury do ~~[illegible]~~ przywiązania skłon-
na, oddana była w ciągu kilku lat
mego pobytu w Genewie natarczywą
miłość Juliana Słowackiego. Dla
niej to wyśpiewał był poeta swoją
Szwajcaryę, ale ona jakkolwiek bar-
dzo na poezyę czuła, uczuć jego po-
dzielać nie mogła; chrześcijańska du-
sza polskiej dziewczyny nie mogła

nie potępić rozpaczliwej gorączki na-
rodowego Byrona. Zdawałoby się także
może że jak promienny nawet ol-
blask [illegible] dla Chopina sympa-
tyi, a która miłość przedtem [illegible],
a to zaczął artysta pozyskać miała
wzajemną. Jakkolwiek nie mając nig-
u szczytu swej wówczas artystycznej sławy,
Chopin nie miał jeszcze dość ustalonej
pozycji i żeby mógł odważnie prosić
o rękę panny Wodzińskiej. Z wło-
ściwą więc sobie delikatnością formal-
nie się jej nie oświadczył, ale czego
nie zdołał wypowiedzieć nie śmiały, to
tony obejmowały [illegible] wymownie.
W roku przeszłym [illegible] w Marien-
badzie, o [illegible] Chopina j[illegible]
[illegible] cały [illegible] i [illegible] jego
potwierdzenie o wielkiej [illegible].

14.
Wynurzył się więc przed Marya z wszyst-
kiem, o czem serce jego od tak dawna
przepełnione było; ona głęboko wzru-
szona, patrzała słownie oniemiała
w wymowne oczy tego, którego kochała
od lat dziecinnych, powtarzając
wszakże to smutne [illegible]
„że między obrazu woli ojca za mąż nie
pójdzie” Minął cały rok czasu — i
Marya, z posłuszeństwa dla zmarłej
woli nieodżałowanej poszła za [illegible].
Z przyjacielem swoim [illegible] sercem roz-
stałem, poświęcił co mu było naj-
droższem i między [illegible] nie
umiała zaznać szczęścia; owszem, dużo
życie jej, [illegible] miało być odtąd
pasmem ciężkich prób i męczarni,
[illegible] z jej strony przywiązania.
Z [illegible] jeszcze spotkać na tej.

ziemi nie mieli. On choć srogo w samo
serce ugodzony, przebaczył Marysi ten
cios przebolał, a przez to może, że wszyst-
kie wrażenia duszy swej w melodye prze-
lewając, zwierzał się fortepianowi [illegible]
[illegible] klawiszom i [illegible]
z tego co mu dolegało. Z tych to wiośnie
chwil jego uczucia trwają się jeśli nie
najpotężniejsze, to niezaprzeczenie
najpiękniejsze, najszczerniejsze, najbar-
dziej z głębi serca wyrwane i w głąb
serca słuchaczów trafiające kompozycye.
W latach w ciągu których Chopin najwię-
cej o Marysi myślał, stworzył dzieła od-
zwierciedlające stan jego duszy. Stąd
to też wymownym świadectwem
siły uczucia mistrza, najpierw dla
sympatycznej towarzyszki lat dziecin-
nych, potem dla dziewczyny rozumnej

16.
tłókającej skalandrowanej z miłości jego w milczeniu podziwiającej. Gdyby Chopin w ciężkich przemianach domowego szczęścia był się ugruntował, zamiast z namiętnościami fantastycznego życia, jak z falami oceanu długoletnią stoczyć walkę, czy inny kierunek muzykalny byłby rozwinął jego geniusz? Czy pytania tego nie zadawał sobie później on sam może, wpatrując w tych drżących przed nim oczach swo- dzielnie za nim z dala słodzącego?
(Comte Wodziński: Les trois romans de Frédéric Chopin Paris Calmann Lévy 1886 str. 109).
Ale egzystencja młodego człowieka w Paryżu, a cóż dopiero, gdy ten młody człowiek jest artystą, nadkomanna tęskna myśli za domowem

tęsknotom, za rodzinnom ogniskom.
Raz znalazłszy się w przepaścistym
niedostępnej dżungli i gdy
wszelkiego rodzaju przygód, na
nad Okopami, wśród ciągłych zasadzek,
rozmaitości zdarzeń, wśród długim
gościnnom, nocami dniami całymi
w samotności spędzonym, oraz
mniej marzeń o życiu spokojnym,
o przyszłym naszego rodzinnego
kraju.

Ciężka rana, ręką Maryi Wodzińskiej zadana,
goiła się, zaczęła całkiem zabliźniać;
ustępując w owe tęsknoty w przygodnych
ranach równie znana w którym ranny
prześladowany gdzie ciągła ochota zawar-
tej się zdrówki, by zobaczyć co się
podziewa dziecię. Z wnętrza wierzeniami,
my na duszy i na ciele inękany,

żyły na niebie i na drogach, Dzwonił
Chopin barwami tonów wszelkie, liczne
zjawiające się zapomniane, a jednego wie-
czora, wiedząc, że tam tylko kilka w
myśli rozmiłowanych osób zostanie,
a może też mimowolnym spełnieniem
wieszczony, udał się do [illegible] [illegible]
liami. Spóźnione powstanie ale [illegible]
jąc [illegible] do wszelkiej rozmowy napisały
się nie zdołał, zasiadł [illegible] [illegible]
zu do fortepianu i [illegible] [illegible]
[illegible], już nie wiedział. [illegible]
przed [illegible] z niej jego, [illegible] [illegible]
nami improwizacjami najdroższe
z przeszłości wspomnienia. Widział
marzą, już wówczas zamężną [illegible]
[illegible] mu się że [illegible] postać
jej [illegible] niemu stoi, że spoczywają
na nim [illegible] jej wejrzenia

promieniami; czuł, jak oświeconemu zmrożone jego serce zwolna przed temi promieniami topniało. Tak w niewielu czasach marząc, spoglądał przed siebie – i nagle nie dostrzegał, a krew gorącą falą uderzyła mu do serca. Naprzeciw niego wsparta na fortepianie stała kobieta. Nie znał jej wcale, nigdy jej nie widział, a oto nagle na zbolałe jego serce spadały z oczów kobiety tej, ocienionej nie do marzycielskich, ocienionych, owe ciepłe, ogrzewające promienie, które mu się tak nieznanem przedtem wydawały. Tymczasem w osobie tak nie- wo przypatrywał się nagle go powaga nała. Coraz to rozwijające się tła wśród uczuć wydobywającej skargi poprzez przemawiał dawnej miłości czasy,

~~on~~ tonąc się w te oczy, rozgorącz-
kowany artysta coraz bardziej traci
świadomość rzeczywistości. „Marya
to oczy mej Marya" pytał siebie sa-
mego — „to jej oczy"... ale to nie jej
spojrzenie. „W oczach Maryi była
łagodność, był smutek, była ciepła
serdeczna pieszczota. „A w tych
oto oczach ciepło zmienia się w
palący żar!" Zmieniała się zwolna
i gra Chopina, płomieniem odpo-
wiadał na płomienie w niego
wpatrzonej femme à l'oeil som-
bre. Chciał spojrzenie to przerwać.
Nie mógł. Oczarowany bezwiedny
gorącym tańcem spojrzeń, przy
którym był tam i oczymadło miejsca.
Co ona? Pani George Sand?
ona to bowiem była. Ona z-

całą psychologiczną serca ludzkiego
znajomością, składała nuta za nutą
wszystkie prócz Chopina nie mówione
nie wygrywane skargi zawodu
cierpienia. W genialnej improwi-
zacyi cały dramat sercowy od-
gadnąwszy, porwaną została nie-
pohamowaną ciekawością do badania
nowego typu, nadającego się pod
jej analizę. Rozdelikacona, na-
tchnieniami i nerwami żyjąca
organizacya Chopina, prócz zacie-
kawienia, wzbudziła w niej odra-
zu żywą sympatyę. Do tych psy-
chologicznych patologicznych orga-
nizmów [illegible] wolna za po-
mocą pięknych wymownych oczów
mieć zawsze z zasobów tlejącej w
niej iskierce namiętności.

Zmysłem artystycznym doskonałym
[illegible] [illegible], przy gorącym
[illegible] temperamencie, miała
niezaprzeczenie [illegible] [illegible]
i serce gorące. Wyszła [illegible] zaraz
przy pierwszym spotkaniu portret
pięknego [illegible] wyidealizo-
wanego, spromieniowanego [illegible],
[illegible] artysty i wyszła za mąż
za serce za [illegible]. Uwielbienie
dla mistrza, sympatja dla człowie-
ka, który [illegible] [illegible]
drażliwą organizacją opieki ręki
niewieściej w domu potrzebują-
cej, jednem słowem najżywot-
niejsze w sercu niewieściem
żywioły złożyły się, by pani Wanda
do [illegible] przystąpić. W począt-
ku [illegible] się w [illegible] [illegible]

nić, że będąca się w niej naturą
dla duszy od siebie młodszego, chorego
w tego artysty będzie rodzajem mi-
łości macierzyńskiej, po za obrę-
bem obowiązków codziennych, nie-
pomna na całą swą namiętność a
swą pomiłość na gorącą krew w
żyłach jej płynącą, na ów zupełny
zupełny brak zmysłu moralnego,
którym się i żyło jej i jej dzieciom
Wenecji. To co w Pani Sand było
dobrego, było niem jedynie instynk-
towo, co się tyczy stosunku jej z Cho-
pinem, instynkt ją omylił.
Doskonale pomyślał ten słynny
filozof Caro, gdy pisząc biografię
tej Pani Sand tak się o niej wy-
raziła: „Potrzebą kochania tej
nie kompletnej aż do szczytności

hojnej natury, zawsze bywało nie-
dalekie na rozróżnianie norm, bra-
nie jednego normała za drugie,
na co się najbardziej nawet pobłaż-
liwa opinia zgodzić nie mogła."
Zmienia się więc i tym samem pomyśleć
pani Sand co do rodzaju uczucia
wzbudzonego przez Chopina, gdyż
w bardzo krótkim przeciągu stra-
ciło ono wszelkie znamię „
„miłości macierzyńskiej" przybie-
rając natomiast piętno gwałtow-
ności, całe pertostwo ogarniającej
namiętności i tej namiętności
zniżającej kobietę do roli niewol-
nicy, by z niej zarazem niewolnika,
z niego zrobić tyrana.
A naszego mistrza co wiązało do pani
Sand pociągającą go ku niej?

Równo składają się na to elementy:
piękno wymowne w pierwszych chwilach
muzyki przypominającej pół mój pół,
na razie obcy, cicho umiejętnie
wykonane rozsiewanie uwielbienie
i jakiem się gra Chopina przyjął
słuchacz. Wiadomo jest powiem
wszem że posiada w wysokim
stopniu dar śpiewania czy to
szczerości czy muzyki. Wszak
Alfred de Musset o niej mówił
„że przerasta ona wielką wyższość
nad nami". Przy tem słodka
wszystkim ostatecznym we wszyst-
kich gałęziach sztuki, znała się
na muzyce, jak się na poezji,
na malarstwie, na architekturze,
oraz znała jak i poznała ...,
tym umiała i kochała

przyrodę. Zanim się jednak była
po raz pierwszy spotkała z Chopinem
znała już żywo zaciekawiającą jego twórczo-
ścią. Widziała w nim tyle oryginal-
nych pomysłów, tyle prawdziwego
uczucia, tyle marzeń biorących się
tajemnie, a kto wie może przeczu-
wała w nim indywidualność przyjaciela;
bywają bowiem czasem takie nie-
mal nadprzyrodzone zjawiska.
Dość że kiedy Chopin ani na
chwilę nie przypuszczający nawet,
by potem tę dziwną kobietę wyznać,
zwany na nim czas mógł się kiedy
jakkolwiek zamienić w miłość,
tkliwe wspomnienie Maryi w
sercu pielęgnował, do nowych
uczuć w tym samym widzieć
przeszkodę, z pod zimnych popiołów

nieprzewidzianie ogarniającego mnie pło-
mienia, mającej się niebawem w
prawdziwy zamienić pożar.
Zdrowa silna do wszelkiego rodzaju,
pn prób ryzykownych wydrożona
a najprostszych praw etyki nie
znająca autorka tylu znakomi-
tych awanturniczych romansów, po-
z aż tam przetrzymać mogła; nie
pozostawiać go szlachetny w zamiarach
a na żadnym węgla polskiego,
tylko. Kilkuletni stosunek się-
gający barw bardzo pięknych stanowiła
promieni, bezustanne prze-
szła z niebiańskich nawał
rozkoszy w badaniu przepaści
cierpienia, z namiętności do
tego z powrotem do gorliwej wy-
mowy, bolesne wrażenie

przeświadczenie, że w tym stanie,
ku pozostając ręką matki realować
by nie mógł, nie będąc szczęszczonym
tego godnym – wszystko to razem
sprawiło jakoby zbył zwątpiony
przypięty krwią do serca i wiszący
już i tak wątły Chopina organizm.
Pani Wanda o ile w poświęceniu i
serdeczności wylanej była bez gra-
nic jeśli kochała o tyle przedmiot
jej w niej gasnącej miłości mia-
ła trzeźwo niewątpliwie. Gorące
to lecz zmienne serce, przyzna-
wać nie mogło, że skoro znów
kochać już przestało, tamta stro-
na kochać jeszcze mogła, a choć
jej kochał pani Wanda pamięta,
by na chwilę łagodnie widziała
nego mu szczęścia, więcej nie

na doznawane zawody i nie
mógł tak od razu wyrazić tego, co
już czerniam[illegible] Co było ale co nie
dawno poruszało piękny rozkwit[illegible],
Oczarował mnie. Miał zawsze czasem
radości przyszłą przeplataną, czasem
też wyrazić Chopinowi wskazywał,
być nie gwiazda miłości tej zachodzi;
może i przeczuwał się dla panny Konst[illegible]
już wówczas inną na fortepianie,
od wschodu a fortepianu. Było
się myślami, dnie i noce
spędzić w [illegible]; nie mógł, a
może nie chciał zgodzić się na
to, czy można tak kochać gorąco
a potem nagle [illegible]
okiem na dogorywającej [illegible],
gładzić ogień. Zdawało mu
się, że [illegible] i [illegible]

wszystkiem wzruszeniów ku sobie
to oddalające się od niego same.
Przytem wmawiać w siebie
własne zdanie i mniemanie że coby
przeciw Bożemu i społecznemu
prawu w tym stosunku zgrzesz-,
nego, on dostatecznie odkupuje i
wynagradza. W tej to psycholo-,
gicznej chwili zjawia się Chopina, do
pierwiastków wszystkich zdań i
tęsknoty przepełniających jego
twórczość, wkradać się zwolna
poczęły pierwiastki rozpaczy.
A był też przy samym jej źródle,
bo czyż Pan Bóg zważa na twórcę
że jednym wyjściem z niespo-
kojnej [illegible] trudności jest
samobójstwo, nie w środku nocy,
przy [illegible]?

Czyż nie jej powieściom, zawdzię-
czamy wprowadzenie samobójstwa
jako najprostszego, najlogiczniej-
szej i „najszlachetniejszej" drogi wszel-
kich rozpaczliwych sytuacji kon-
fliktu? Czyż nie ona odarła
jej czytelników czarem nie-
zrównanego stylu i siłą geniu-
szu, moralny poziom bohatera,
który powieściowej zmięgła,
przekazawszy go w spadku motyl-
kowi Osmanowi Dracjonowi ale i mo-
żem nowszym powieściopisa-
rzom, i książkom pani Sand
biorącej odwzór do swego dziś
w całej Rosji grającego na
rozpaczliwej fatalności opar-
tego nihilistycznego roz-
marzu?

Bystrym z natury a w miłosnych
sprawach doświadczonym okiem,
śledziła pani Wanda przebieg przesi-
lenia przez jakie artysta kocha-
nek przechodził. W miarę jak
gasła dawna jej dla niego miłość
by niebawem całkiem się ulot-
nić, niekochająca kobieta, co-
raz bardziej brała górę autorka
psychologicznie bardziej ~~zawsze~~
rozumiała i bardziej cierpienia,
ukrywająca.

Bystrym z natury, a w miłosnych sprawach
doświadczonym okiem śledziła pani Wanda
przebieg przesilenia, przez jakie artysta ko-
chanek przechodził. W miarę jak gasła dawna
jej dla niego miłość, by niebawem całkiem
się ulotnić, niekochająca kobieta coraz
bardziej górę brała autorka, psychologicznie

ludzkie uczucia i ludzkie cierpienia odczu-
jąca. Została sama, ubóstwianego dziś
schorzałego mistrza niedawno podpierała,
drżącą ręką, i której opuszczała się na
nim wiotkiej, opisując w głośnej
powieści Lucrecia Floriani Dzięgoj.
Wydzając się ponad jej odczyma ostatni akt
sercowego tego procesu. Dingo drżąc
z bólu i oburzenia Dianny, cofał Chopin
od siebie ów kielich goryczy, podawany
przez tę, którąż miłość miała mu być do-
zgonną, wierną, przez tę która go była
tak gorąco kochała, a którego on nie
mógł przestać kochać. Walka trwała
długo; lecz wreszcie pozwala chwila,
gdzie sama godność samo poznawa,
nie złocnego charakteru i natury
władnego! przymagliwy Chopin nad do
całkowitego zerwania. Drugi

nad wszelki wyraz bolesny zawód ten,
zastał artystę nieostrzeżonego i na łoże
boleści go powalił, z którego nie miał
się siły podnieść.
Takiż koniec romansu dwojga tych
genialnych ludzi.
Wyczerpany nadmiarem wrażeń bar-
dziej jeszcze niż pracą, choć i tęgiła
potężną, niemal spokojnie przypa-
trywał się Chopin nadchodzącemu zwol-
na zgonowi. Z bliska przeniknąwszy jego
nawskroś szczerą, szlachetną duszę,
śmiało przypuścić można, że i żal go,
tem smutkiem napełniał o mo-
ralnie zmarnowanych latach tych
kilku w stosunku z kobietą, talen-
tem bardzo znakomitą, ale z etycz-
nego punktu widzenia zupełnie
przewrotną. Nawet pobyt z nią

Pani niezgodliwa, gorycz mu się wra-
cały i pojąc nie mógł, że kochowały
go tak zawdzięcznie tak gorąco, z takim
bezwzględnym poświęceniem, mogła go
pani Dana zupełnie przestać kochać;
zapomniał, że tylko boskim prawem
przyćmiona szkoła, wszelkie zgaśnie pró-
by i siłowanie uzyska ad finem prze-
trwać są zdolne, to bowiem siłos-
nie każde prawo, ad powiedzmy
im do tego wyjątku ich i odwagi
dostarczy...

<u>Sąd o artystycznej wartości utworów</u>
<u>Chopina oraz o jego grze</u> podajemy
w wyjątkach z listów takich artystów
jak Schumann, Mendelssohn, Mo-
scheles i inni. Do nich dodawać
własnego wyrobu uwagi, choćby
i najsumienniejsze znicy, za-

krzewiłoby na graczy zarozumiałość.
Przekonaliśmy się dowodnie że prócz
artystów z zawodu, podobni chłopi,
na bardzo wysokiej wiedzy, że ciągle
pracą godnami przysłuchiwali się
jego utworom, jakby najrozpacz-
szej, najprawdziwszej poezji, że ko-
biety rozumne, piękne utalentowa-
ne szalały za kompozycjami i za
kompozytorem, że ciemny prosta-
nowanym od wiecznych jarzmów,
rzek mistrzów prawiono na tej
musica del altro mondo gó-
rnej zwróć rozwinąć, w obręb
tej muzyki stworzył próbując, by
im potem niezmierzona przestrzeń
własnej fantazji do rozwiązania oddać.
Wznosimy wydanie polskie a po-
tęgą wiedzy, artyzmem techniki

i głębokiem zrozumieniem wszelkiej
tajemnic harmonii wszechświatowe
Dzieła Chopina, tem większem dostojeństwem
słowem się rozmija z wiedzą prze-
szłej do potomności i prawdopodobnie
będą do końca świata najpiękniej-
szym kawałkiem każdego nieco po-
ważniejszego koncertu. Nad Sona-
tami naszego mistrza sam Mozart
na tamtym świecie chyba radować się
musi, jak się sam Chopin radował
odgrywając utwory Mozarta. Po-
lonezy, Mazurki i Walce wiernie
zachowując rytm i charakter tań-
ców wioskowych, zamieniły nie-
mniej taniec w coś prawdziwie i-
dealnego. Posłuchajmy jego noc-
turny przenoszą oczarowanego
słuchacza w cudowną krainę

marzeń, z której wyrywać się trud-
no im przeszkodzi; porywające którędy
pełno zachwycających niespodzia-
nek, wprawić się w słuchanie
zwodniczych muzyków. Ballady
rozwijają się całym zastępem tego
rodzaju przeżytych utworów
w literaturze. Wypisywać zatem
skupim wszystkie dzieje ludzkiej
marzenia nadzieje i tęsknotę,
wszystkie ludzkiej wyobraźni marze-
nia; głębokiem coś artystycznem po-
czuciem wiadomy, choć z tak boga-
tego skarbu skarbca, niewypowiedz-
mych w przyrodzie nie zgadzającego się
z artystycznymi prawami sztuki.
Ci, co choć raz w życiu zgłębili
zgrzytającego, zapomnieć wrażenia
tego nie mogą; my zaś którym

Gdy nieszczęścia tego nie [illegible], dziękować [illegible] jednak z głębi serca winniśmy, że mistrz nasz pozostawił wszystką przynajmniej [illegible] kobietę jedyną, jaką jest księżna Marcelina Czartoryska, pozostawił nam zarazem sposobność natychmiast do [illegible] do za[illegible] Chopina tradycji, przez najwierniejszą jego uczennicę także [illegible] [illegible]nych. . . . .

[illegible] jego [illegible] opisał [illegible] Stanisław Tarnowski w Przeglądzie Polskim z 1. kwietnia 1871.

G. M. D.

P.S. Wstęp [illegible] zawierający opis jego Chopina [illegible] [illegible] i zmienione [illegible] jako [illegible].

Niwa z 1889 tom 35 i 36 brakuje.
Niwa r. 1890. nie ma nic.
Wieniec Warszawa 1872 rok I.

W N° 14. zamieszcza sprawozdanie
niezgodne podpisany Lesza z Kło-
wem pomiędzy innemi znajduje
się ocena opery Moniuszki „Halka”:
tenże Lesza zamieszcza i ostatniej spra-
wozdania nowe.
W N° 52 z 28 Grudnia 1872 zamiesz-
czona jest biografia i portret
zmarłego Moniuszki podpisa-
ny także przez Frez biografii
tej szczegóły zawiera się w N°
N. 53 i jest ona dość szczegółowa,
zawiera nawet wzmiankę
Moniuszki o spotkaniu z Krasnow-
skim w Ruchu za 1857 N° 11.
Jednak szczegółami co do jego dzieł.

Wrzesień 1872 półrocze II. rok I.

N° 78 z 27 Września 1872.

Nadeszła z Moskwy wiadomość że umarł tam Antoni Stolpe d. 7 Września b. r. w 21 roku życia. Urodz. 23 Maja 1851 w Puławach (Nowej Aleksandryi) gdzie ojciec jego Edward Stolpe był nauczycielem muzyki w miejscowym Instytucie Panien. Uczył się Antoni gry na fortepianie u ojca, teoryi od Freyera a w końcu od Moniuszki, w Instytucie muzycznym, który ukończył 1867 nagrodzony wielką nagrodą. W r. 1868 wystąpił już z koncertem w Warszawie jako pianista i kompozytor a pierwsze techty utworów jego kompozycji i ~~jego~~ jego dyrektora zapowiadały mu świetną przyszłość.

„Dwa koncerta dane w Warszawie przez Stolpego (w grudniu 1868 i Maju 1869) silnie przyczyniły się wrażenie na publiczności zaciekawionej tym talentem wróżącym pozyskać jak najpiękniejszą. W epoce tej poprzedzającej sztuka zagraniczna, Stolpe tworząc uległ jeszcze posiada fotę innym wpływom mistrzów w których się zagłębiał. W utworach jego miano, więcej orkiestrowych praktyka właść dla Mendelsohna a uwydatnia się szczególniej w pewnym z utworów przymiotów – bo forma koloryt orkiestrowy nie zaś jeszcze wybitne, cechę, niewprawna ustosunkowanie barwiących nas na- dają obrazom tym pierwszym utworom Stolpego cechy

kolorystyczności wśród których gra naj-
lepszą może inwencja instrumenta-
cyjna.”

„Niezrównanie wyższej stopy jest każdym
względem wykonana na tychże zasadach
koncertant kompozycja na instru-
menty smyczkowe w formie sexte-
tetu, trio i kwartetu fortepiano-
wego. Skromność i prostota tych
tworów tematów, zupełnie jest
wtedy rozdawnictwo ról pojedyn-
czym instrumentom, a jako ogólny
koloryt, powaga i spokój cechowały
tę kompozycję 19 letniego młodzieńca.
Jako wykonawca zapowiadał się na dzielnego
zdolnego fortepianistę.
W. 1869 wyjechał do Berlina a Kullak
i Kiel zarazem objęli opiekę nad tym
talentem. Tu dopiero rozpoczęła się

Ta niecierpliwa wyczerpująca praca w obu kierunkach która przyspieszyć miała upadek sił i tak w słabym organizmie. W r. 1870 powierzono mu już klasę fortepianową w konserwatorjum berlińskiem. Z owej epoki datuje niepospolitej wartości wariacja na kwartet smyczkowy wykonany najpierw na jednym z wieczorów Tow. muz. W kompozycji tej znać jeszcze ślady pracy i tych studjów teoretycznych i co najważniejsza — wyrobienie się w kompozytorze pewnego własnego stylu. Zwrot ku głębokim kombinacyom harmonicznym — przeważa w tym utworze; melodja odgrywa tam rolę drugorzędną, wskazując pewne

sympatye dla nowej szkoły kom-
pozytorów, — co jednak najbardziej
uderza w tej kompozycyi to u młodzieńca,
nie pod tchnieniem talentu pro-
stającej formy wariacyi i fan-
tazya w rozmaitościach tych
i ilustracyi jednego i tego samego
tematu, jak również gruntowna
znajomość natury każdego instru-
mentu, którymi się pośród myśli
do wypowiadania powierza.
W Berlinie Adolf tworzył ciągle i ży-
wał po wielkomiejsku dniem i nocami
bez względu na stan zdrowia, który
pogorszał się ciągle. Zaziębienie
na koncercie Wagnera przyspie-
szyło wybuch groźnej choroby. W gru-
dniu 1871. przybył do Warszawy. Tu
jeszcze mimo nalegań rodziny

pod ciągłe i ciężkie przemęczenia a
choroba połączona z zawodem. W Krako-
wie r.b. wyjechał i poradą lekarzy
do Salzbrunnu a następnie do
Meranu gdzie też i zmarł i zakończył.
Z utworów Stolpego znane są
publiczności warszawskiej: Dwie
uwertury na orkiestrę; Marsz
na cześć Mendelssohna na orkiestrę,
sekstet na fortepian, dwoje skrz.,
prim wiolonczelę altówkę i kontra-
bas, trio na fortepian skrzypce
i wiolonczelę z orkiestrą, 3 prze-
ni na fortepian w formie etiu-
dy, uwertura na kwartet smyczko-
wy. Do 2 pieśni [illegible]
nia [illegible] inne z towarzyszeniem
fortepianu lub orkiestrowe.
Prócz tego przerobił [illegible] [illegible]

wariacye na fortepian, preludya
i fugi, Dwie sonaty na fortepian
i sonata na fortepian i skrzypce.
Wszystkie te kompozycye znajdują
się w rękopisach.
W tej książce zamieszczony jest też
i portret Antoniego Stolpego.
Nb. Więcej nic ma nic uwagi
godnego.
Wiemiec z [illegible] [illegible] zapasu
stał wyglądem.

Obraz Historyczno-statystyczny
wielkiego miasta Poznania w dawnych
wiekach przez Józefa
Łukaszewicza. Poznań 1838 tom 2.
Rozdział III Obyczaje i zabawy niektóre
dawnych mieszkańców Poznania
§ 2 Zabawy str. 124.
Dnia w 15 i 16 wieku zjazdy Poznaniaków

w Poznaniu. Obchodzono je ucztami muzyką i tańcami, które się przy-stojnie do białego dnia przeciągały. Wesela takie odbywały się w Pozna-niu do 17 i na początku 18 wieku. (Stwarzam) Wesela przy końcu 16 i na-początku 17 wieku były tak huczne wystawne i kosztowne, że magistrat Poznański widział się zmuszonym do wydania dnia 2 Stycznia 1621 uchwały zabawy przy weselach zmieniającej. Pomiędzy in-nymi postanowiono aby [illegible] [illegible] nie [illegible] weselnikom przy kolacji ale o dniu przy obiedzie się odbywały i to ~~[illegible]~~ muzyki tylko samo pozytywy i puzony. A na muzykę weselną zaś [illegible] więcej nad 30 złotych polskich

(czy zwyczajny ich się to miejskiego rocz,
dyspensato) wydawać, ani dalej spo-
zobiać na wesele nie wolno. Dodali
by też miasto ratuszowej muzyki
obawiano, żeby mimo innych muzy-
ków zaciągana była, wszystko, stroj-
nego, jako wiele od którego wesela od
biorący panów weselników. Także
pod oknami w rynku i ulicach
muzyki stroić i grać komukolwiek
w nocy napotem, żeby zamieszka-
no, bo i nawzajem do zapieśnienia będą
więcej i ten co się tego grać dyjąc,
przeciw zamówionej wiele i wina,
nie karany będzie."
W Krakowie także nakazywano
sekty od domniemanej dobre ani zbiegów
a na dawnej postać nakazywano jego-
i czy wyrzucenie dla onego oraz-

wyniki wychowania szczególnie i dya-
logi na które szlachta i mieszczańscy
obywatele poważniejsi zapraszani byli:
Kto ma przed sobą trzeć albo za-
ciekawi powinien według afiszu druko-
wanego takiego dyalogu który z pod-
czas karnawału 1650 w kolegium
poznańskiem wyprawiono. Afisz
ten przytacza dosłownie:
„Chosroes albo Bożego szczęścia okazanie,”
zwycięstwo na widoku sprawiedliwej
pomsty rzymskiem wymowie
okazującą światu. Dana na
scenę publiczną w kollegium
poznańskiem Societatis Jesu
Roku Pańskiego 1650, Chosroes
Monarcha perski, na wielu
wojnach z chrześcijany szczęśliwy,
nie zwyciężony, lecz potem „

Krzy i ojcomordcz, porażony po trzykroć wdeszcza rzymskiego Ksera-plunsza, gdy poszedł nałożam, która go oraz nie mogą piastować, ufa, i po-mnażając syna starszego Dyresa, zwiedzionego Matesana koronacją na królestwo, gniewnie wypędzonego do królestwa i wzgardzonego syna na się obala. Który nałożywszy potęgę z Kolaklinzeam, Adoniasem Dzięy-niającego księcia na ojca się zasłany zwami imania i przymanego do więzienia dają; rodomiło na więk-szą ojcowskiej miłości ustapianie, brata nie dziemu Weleszasowi ocz wyłupić i do wiecznego więzienia wtrącić rozkazał. Srodmiemu swój głowę naigrawany i ogień ja poska-rzanego, oczy jego szyderczej słowami.

Stała Chosroesa na Wschodzie zgasła
wprzód zmarły nękaniem strzałami jad,
Sangys zwoich ustrzelany, dosięga ro-
krotną przez okrucieństwo synów,
skąd umiera.

„Prolog. Akt I. Scena pierwsza.
Święty Anastazy męczeństwa
Chosroeszowego niedawno przez nie,
wzgórzona się pełność szczęścia
i złożony męczennik, opowiada
Chosroeszowi karanie od Boga
już nagotowane i na to z pomocą
piekielnych Hormizda ojca Chosro-
eszowego, dawniej zabitego, wzbudza.
Scena 2. Usposobia męczennika
nieszczęśliwego Hormizdę duszę, aby
pobudziła Syroesa na zabiedzającego.
Scena 3. Rozkazanie wykonywa
Hormizdes a w tym jadach do

ziosci do pokuty wzywa.
Scena 4. Wiele na rzeczanie swoje
i wysłuchanie pierwszego rozgrzeszenia
powiedziawszy Marrowi, Marteszana
syna młodego, powolnego i oszczę-
gającego się, wstępuje po zabicie
na królestwo ...
Scena 5. Dowiedziawszy się Sgroes
iż brat jego na królestwo ... ...
nowany ..., panów ... po kró-
lestwie rozsyła, aby mu wszędzie
przyjmowanie jedności przysięgli.
Scena 6. Sgroes ... z małą
skolicznymi i ... my-
ślami bieda się, ...
dobrowolną ... ...
... ... królestwa ...
Scena 7. Odwiedzionego jednak od szcze-
...ie dobrowolnej ..., ...

wzniecającego tumulty na ojca.
Scena 8. Za staraniem Homoldara wodza Herakliusowego pokój Syroes z Herakliuszem, za powróceniem wziętego z Palestyny krzyża Chrystusowego i za wypuszczeniem na wolność więźniów [illegible].
Scena 9. O nadejściu z zamku ojców, skąd Syroes wiadomość [illegible], każe go po królestwie szukać.
Chór. Intermedium. Akt czwarty.
Scena 1. Przedtem wsze uroczystym narodowi dawnym obrzędkiem, dopuszcza się koronować Syroes.
Scena 2. Oznajmują Syroesowi ojca z synem pojmanego przywiedziono, którego do więzienia wtrącić każe.
Scena 3. Syroes rozgniewany

sprawiedliwa co ojcowi i braciom jego w
więzieniu siedzieć mają.
Chór Intermedium. Akt trzeci.
Scena 1. Odmienność szczęścia swego,
Chosroes nie jako poczytał mówi
w przeciwnościach stałemu z na-
rzekaniem opłakuje, ciesząc go Sar-
daryza wierny senator jego i współwięźni
Scena 2. Syroes gotuje się do sądu
przeciwko ojcu i braci.
Scena 3. Sardaryza senator i przedni
pan w państwie perskim obżało-
wany, stałością niewinności swojej
broni.
Scena 4. Martesana niedawno od
ojca koronowanego jako gwałtow-
nika królewskiego majestatu Syroes
brat zgubi.
Scena 5. Chosroes do tego wszystkiego,

trybunał w przywiedziony i od panów
oskarżony dekretem [illegible] na życie
i na wiecznego [illegible] słońca.
Scena 6. Dekretem tyrańskim
skazuje na ustrzelenie [illegible],
św najmniejszego syna na [illegible],
mid [illegible] przysięga [illegible].
Scena 7. Głowę [illegible]
[illegible] przymusza, na której patrzeć
[illegible].
Scena 8. Drogiego [illegible],
[illegible] [illegible] pokornie i [illegible],
[illegible] [illegible] jego znowu [illegible],
ziemia bierze.
Scena 9. [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] wspomina potem na
śmierć porwany i ustrzelony
[illegible] ojca wylany [illegible] wyla i
[illegible] [illegible].

Jasna 10. [illegible] [illegible]-
[illegible], od Chrystusa między [illegible]
z [illegible] Chrystusa [illegible]
[illegible] i [illegible]."

— [illegible] sami [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] od
trzech Króli [illegible] [illegible]
jako [illegible] Królowie i [illegible] [illegible]
[illegible] po domach, [illegible] mieszkań-
ców śpiewaniem i [illegible].
W tej samej porze [illegible]
[illegible] parafii w Poznaniu, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] organistów i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] parafian z [illegible]
[illegible], która z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] w pewnym [illegible]

obrzędek religijny należycie istotnie
dozierać Kanonicy owych. W pruskiej,
jeszcze czasach mianowanie za rządów
Augusta III zjawiły się w Pozna-
niu podczas kanonicy pikniki
czyli reduty, a Komisja dobrego
porządku w r. 1779 dała na miej-
scowy pozwolenie Kantorowi obe-
rżysk. (Przypisek: zdaje się za
pierwszy raz otworzono w Poznaniu
teatr w r. 1784 w Marcu, jak się
tego domyślać można i pozwolenia
przez magistrat Srokowskiemu
Antreprenerowi udzielonego. Za
każdą reprezentacyę miano miastu
płacić 6 zł, magistrat zastrzegł
sobie, żeby reprezentacye nie gdzie
indziej odbywały się jak tylko w szkołach
jezuickich (Wodzikowski w rękopisach
swoich o Poznaniu sprawy mi nie
udzielonych). —

NB. W dziejach Jezuitów autor
nazwał to [illegible] braterstwem.
[illegible] nie napisze o [illegible]
braterstwa [illegible] (Pomian)
Tom II. Podając liczbę kościołów
szkół i klasztorów Pomorskich
o naszym nie wspomina.
Rozdział XIII [illegible]
Pomorski [illegible] (str. 182 i dalsze)
Brandstätter [illegible] „Rodził
się w Pomorzu szlacheckiej rodzinie za-
konnej" — mówi Skarga —
w r. 1571 posłany był na nauki
do Rzymu tam został powołany
[illegible]. Powróciwszy do kraju
uczył w Poznaniu potem w Wilnie
gdzie stopień doktora teologii otrzy-
mał. Skargi i [illegible] domami
w [illegible] i w Krakowie, gdzie

zmarł ostatniego Grudnia 1601 roku
mając lat 80. Podług Allegambego
jezuici się tylko nie mylą biorąc Brandta
za Polaka, wydał pisma polskie:
Pocieszenie z mozołami smutnemi
będącym w mozołach tej księgi, iż
ma z współczesnych mało rozrost
było. (Siarczyński) toż samo po-
wiedzieli o nim Olaff i Święcicki.

Mikołaj Poznańczyk Starowolski

Monumenta Sarmatarum str.
87 przytacza nagrobek tego Mikołaja
„Nicolaus jacet hic doctum, quam
docta vivendo
Posnania tulit, mersit funere Craca
fero
Omnibus humanae naturae dotis ornatum
abunde
Moribus ingenio, corpore, mente, sono.
Obiit A. D. 1555 28 Decembr.

Kto był ten światły Poznaniaczyk? nie-
wiadomo, i czy on był duchownym lub
świeckim przy kościele katedralnym
w Krakowie.

Rozdział XIV Kronika (str. 240).

Dnia 8 Maja 1891 obchodzono
w Poznaniu uroczystość imie-
nin króla Stanisława a zarazem
zaprowadzenia Konstytucyi. Rano
w obecności tłumów wysłuchano
gorącej mszy uroczystej a na
którem cała moc brzmiała muzyki.

Zrozumią mnie.

Przegląd Tygodniowy życia społecz-
nego literatury i sztuk pięknych
wydawany pod redakcyą Adama
Wiślickiego od 1866. rok pierwszy.

Prz. Tyg. N 2 z 14 Stycznia 1866.

Koncert Aleksandra Zarzyckiego

Ziarecki nam lat kilka przebywając za granicą umiał sobie zjednać powodzenie jako utalentowanego wykonawcy. D. 7 bm dał koncert powróciwszy do Warszawy w salach [illegible]. „Mechanizm jego [illegible] jaż przedstawia do perfekcji, tak jest on doskonały wyrobiony, a mianowicie jego staccaty są znakomite, oprawnie akordy [illegible]..... „Obok [illegible] że koncertant [illegible] nad mechanizmem, pominął całą [illegible]. Trzeba sztuki, stąd gra jego odznacza się pewną oschłością, brakiem śpiewu, [illegible] ... słowem w grze artystycznych [illegible] tej [illegible] każdej frazie potrzebnej [illegible] i [illegible] która [illegible] [illegible] wykonawcy. W każdym razie po-

Z. jest znakomitym fortepianistą, nie powiemy tego o nim jako o kompozytorze, utwory jego bowiem za słabe, w ale w pracy jak i owiany polonez jakkolwiek zręcznie napisany, nie posiada żadnej oryginalności w pomysłach i obrobieniu. Te same wady znajdujemy w dwu piosnkach „Moja zrabana Łódź" i „Dwie Zorze" odśpiewanych wybornie przez panią Majeranowską, która swoim wystąpieniem niemało się przyczyniła do świetności koncertu.

P. T. N 4, 28 Stycznia 1866.

D. 24 Stycznia br. dawał Alek. Zarzycki koncert w sali resursy obywatelskiej a 28 bm. Kazimiera Łada koncert w sali Harmonii

W obu tych wystąpiła pani Majeranowska

z dwoma koncertami w sali Resursy

R.T. N 9 z 4 marca 1866.

Panna Zawiszanka na własne żądanie uwolniona ustąpiła z teatru w Wrocławiu. Ostatni raz występowała na swój benefis w Trubadurze.

R.T. N 10 z 11 marca 1866.

W Lublinie przedstawiono przez miejscową trupę operetkę Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach z zupełnem zadowoleniem publiczności. Głównie na uwagę zasługuje praca p. Rybackiego dyrektora muzyki któremu powodzenie reprezentacyi zawdzięczać należy (K.L.).

Ten sam.

Kompozycye do śpiewu Przegląd muzyczny I. Pieśni, piosnka, pieśń, francuskie Romance albo Chanson

jak też włoska Canzonetta zajęły
dzisiaj niewątpliwie ważne stano-
wisko w dziedzinie muzyki. Zanim
jednakże dosięgły tego rozwoju i po-
zyskały obywatelstwo w sztuce, przecho-
dziły one poprzednio różne fazy prze-
obrażenia. Pierwotnie pieśń istnia-
ła zapewne jako naturalny wynik
uczucia i popędu do śpiewu wszystkich
ludów. Potrzebę wyrażania tego uczucia
za pomocą śpiewu, widzimy obecnie
zarówno u dzikich jak w cywilizo-
wanych narodach. Grecy, aż mistrze
~~jak~~ wytworni pod względem pięk-
na i sztuki posiadali śpiewy za-
stosowane do wszystkich okoliczności
i warunków życia, którym przodo-
wali poeci-śpiewacy, bo te dwa
przymioty łączyły się zawsze w jednej osobie.

Ich spadkobiercy Bezymiennie, odziedzi-
czyli te stare pieśni, którymi Lutnicy
i Wirgiliusze przyświecali się, i z za-
chwytem. Starożytne te melodye
przez wieki zachowane w ustach pa-
sterzy, pod tę nastąpiło przez obce,
zniszczenie, przechowane nam zostały
w niektórych śpiewach kościelnych.
Gdy po upadku Rzymian, nowe
narody poczęły powstawać, wraz z nie-
mi i pieśń zaczęła się rozwijać
i kształtować wedle natury i charakte-
ru każdej narodowości. Z układem
piosnka prosta nastąpiła wy-
[illegible]
najczęściej się nią opiekowali, ja-
kimi byli właśnie Trubadury, Bar-
dowie, Minstrele, Wajdeloci
i guślarze. Ci prosto-[illegible]

oprócz wykonywania pieśni znanych i popularnych, sami także jako zespół kobiecy dawnych zwyczajów byli twórcami nowych jednocześnie tekstów jak i melodji. Opiewali oni, ale bohaterskie czyny każdej narodowości lub uczucia miłosne.

W XII i XIII wieku podczas odbywania olbrzymich krucyat, pieśń ta stała się powszechną, zarówno wykonywana przez możnych jak i w ubogich strzechach wieśniaków. Pieśni te w przewadze polegały więcej na słowach i ich uczuciu, jak na muzyce, która ograniczała się zawsze na krótkich frazach melodji, zwykle dość monotonnej bez wyraźnego rytmu i tonacji. Dowodem tego świadczenia są melodje z XII

wieku sławnego trubadura Ade Dośćey odnotowane pieśni wielu, kiedy dziejów najpierwszej muzycznej. Dopiero w okresie XV stulecia, sztuka kombinowania tonów najswobodniej z więzów scholastycznych poczęła się wyzwalać; piosenka stała się wówczas żywszą, więcej melodyjniejszą i naturalną. Od tej chwili wraz z postępem i prawidłowymi zdobyczami na polu teorji muzyki i pieśń szybko się rozwijała.

Dziś już stanowi jeden z ważniejszych żywiołów w sztuce, ogarniając się przeróżną formą wszelkie rodzaje muzyki tak dramatycznej jak lirycznej, gdyż maluje namiętności takie wszystkie

nowania od najpłochszego
do najbardziej humorystycznego. Ci,
oceniam pieśni przedzą się obecnie
najpierwsze zdrowie kompozytorskie
wnikając popularności i normy,
ocząc je coraz nowemi kombina-
cjami melodji, rytmu jako też
towarzyszącej im harmonii.
P.T. N 11 z 18 marca 1866.
Dnia 6 m. 9 ct koncert nie[illegible] za-
granicy przybyły pianista Jan Kleczyński
poprzedzony sławą Tarkowie rodzielona
Dorbnacłego wykonany duet Chopina.
J. Autor zarówno bardzo potrzebujący
i wytrawniejszy w [illegible], mało-
wieciemie dobrem brzmieniem i
przypisanie tempa zmieniającego
charakter sztuki takiez majestatycz-
nego polonesa zrobił jakąś [illegible].

70.

Dnia 10 Marca 1866 umarł w Warszawie Radwan August organista i kompozytor muzyczny.

P.T. № 12 z 25 Marca 1866.

Kompozycje do śpiewu. Przegląd muzyczny

II. Pomijając śpiewy religijne, nabożne, bo tylko o świeckich chcemy mówić, to u nas, dawniejszych czasów mieliśmy pierwotnie ludo-wo i tych niewiele mniejszemi śpiewkami byli również tylko nazwani Guslarze, ina-czej guślarze którzy się przebierali za pie-śniarzy lirników. O pieśni świeckiej wcześniej wśród naszych grodów lub szla-checkich dworów nie licznie mamy ślady historycznych wiadomości, rzu-cić więc o niej między ostanowiska i rozwagę dostatecznie nie możemy. Z najwcześniejszych bowiem wymieniać jak Dingowa, Pielszkiego i innych

powszechnie przekonanie, że jakkol-
wiek lubiona była u nas muzyka i
na Dworze królewskim, po dziś dzień w
zamożnych klasztorach utrzymywano
były kapele oraz śpiewacy, to wszystko
sprowadzano ich z zagranicy, zwłasz-
cza się wyłącznie śpiewami kościelne-
mi. Kronikarz Sarnicki na dworze
muzyki Władysława IV mówi o wy-
czytaniach muzycznych, szczególnie
jednakże co do pieśni nie podaje.
Rozwój ten pieśni świeckiej tem-
bardziej był u nas słabszy, że po
przejściu czasów Zygmuntowskich,
dziełami w ogóle a w szczególe Jan-
dzi tęsknili za niepamięcią nie dawała-
go do ostatniego rozpowszechniania.
(Widzimy to lepiej z tychże wszelkich
prawie traktatów a mianowicie

z braku pieśni szlacheckich z owej
epoki; które gdyby istniały i wyrażały o-
gólniejszej popularności, przekazanoby
nam zostały one w jakichś urywkach
z pokolenia w pokolenie, jak to mamy-
że z pieśniami żołnierskiemi i ludowemi.
Być może że nasi przodkowie posia-
dali niektóre pieśni jak np. biesiadne
myśliwskie i obozowe lecz te z upad-
ne polegały więcej na słowach dora-
biających do wybitniejszych ludowych
melodji. Dopiero w wieku Sasów
w czasie nieustannych biesiad
a bardziej jeszcze zapanowania Sta-
nisława Augusta z przystępem wło-
skich kameralnych i rozwijającej
się stopniowo opery polskiej,
zaczęła się także rozpowszechniać
u nas i pieśń, którą znano zwykle

potomnatach przy dźwiękach towarzy-
szącej gitary lub klawikordu. Liczne
też mamy piosnki z owej epoki
i muzyką dorobioną do słów Kar-
pińskiego Kniaźnina i innych
a tworzonej przez niemanych nam
kompozytorów. Niektóre przechowały
się do naszych czasów jak np. Przy-
mierzała sandałki pasy się wypięły —
Poszła Kalina do ogrodu itp.
Zapewne to rozprzestrzenianie same,
lowania do śpiewu winniśmy nie
mało naszemu wychowaniu
przez Zachód, tak iż kiedy twórczą oświa-
tę, przyjęliśmy również i muzykę
która wówczas wszędzie jak była rozwi-
nięta w całej Europie. Niezależnie
jednakże od tego wpływu, pieśń
w nas powiązywała się z duchem ludowym

melodji poczęła się kształtować na
ich wzorach, przybierając cały mię-
szowe, tak że obok wyrobionych już
form poloneza krakowiaka i ma-
zurka tworzyć się inna poezja,
oznaczona odrębności właściwej
charakterowi muzyki polskiej.
Niektóre naszych pieśni wprowadzili później,
czas Wejnert Stefani (opera) i Elsner
którzy jakkolwiek urodzeni mając
uchu jednak umieli tak w duchu
poezja jak też i melodji. Obok nich
stanął do pracy patriotycznej niemało
zasługi dla krajowej muzyki Karol
Kurpiński. Odtąd grono kompo-
zytorów polskich przybywa pieśni
i romansów z mniejszym lub więk-
szym powodzeniem nieskończenie
wzrosło, i imion coraz dziś więcej

innych wymienimy celniejsze
jako Dobrzyńskiego Moniuszki Cho-
pina Komorowskiego Nowakowskie-
go Münchheimera, Lubomirskie-
go ~~Trotta~~ Troschla Krzyżanow-
skiego i t. d. W naszym przynajmniej artyku-
le zamierzamy wykazać jich przy-
miotowy charakter pieśni a zgoła-
zaś się starać zrobić przegląd ostat-
nich kompozycyi do śpiewu wyj-
tych w Warszawie.

P. T. N 15 z 15 Kwietnia 1866.

9 kw. odbył się koncert na dochód
dzieci po ś.p. Mikołaja Wimmera
b. prof. kons. Warszawskiego w
którym wzięli udział Kleczyński
Keller i inni.

Sikorska wyjechał do Płocka i innych
miast Królestwa na koncerta.

76. P.T. № 16 z 22 Kwietnia 1866.

Dzisiaj [illegible] będzie się tańczył w salach [illegible] p. Dutkiewicza [illegible] [illegible] 15 bm. [illegible] tańczył pomny Piątek na [illegible].

Pan Kamiński tenor znany ze sceny naszej występuje w Frankfurcie. W operetce Kauffmana „Nie patrz na mnie" śpiew z fortepianem przez Ignacego [illegible] dziś o pomnik[illegible].

P.T. № 17 z 29 Kwietnia 1866.

Kompozycje do śpiewu Przegląd mu-zyczny III.

Charakteryzowanie [illegible] narodo-wości [illegible] na nutach i muzyce, naśladowanie ich pieśni, przedstawia-ją też one najdokładniej treść [illegible] ludowego opierając się głównie na tej najpierwszej podstawie muzyki.

stkich pierwiastek znaczący najwybitniejszą cechą narodową. Z treści tej źródła ożywiającego śpiewności zwiastowej, formuje się od śpiewu budowa frazy melodyjnej, budowa której wyróżnia się zwykle rytmami, etc., noszącemi również też na sobie piętno. Na podstawie budowy fraz melodyjnych wpływają sposób i rytmiczność każdego języka, do którego zwrotów naginać się musi ta muzyka. Widoczne też znajdujemy różnice w piosnkach rozmaitych narodów: ogólniejszy ich charakter uwydatnia się u Włochów oraz w niemieckim i słowiańskim śpiewie stanowiącym u nich rodzaj szczytu muzyki, to znów w wesołych lazzi, nieporównanych w swej koncertowej buffonadzie.

wysoka elegancya i wyszukany dowcip, było przeważnie w romansach francuskich, niemieckich zaś lied jest więcej sentymentalne nastrojowe itp., zbliżające do marzeń. U nas zaś, na tle pieśni jest równe, trzeźwe nie nużące, jednakże pewnej siły, hartu a w części nawet i niemiarkowanej wesołości.
Posiadamy też w pieśniach swoich rozmaitość rytmów, oprócz bowiem wyrobionych już stale jak polonez, krakowiak, wielce mazura, kujawiaka itp., to ostatniej a przyswojonej nam dumki, mamy jeszcze wiele drobnych i oryginalnych zwrotów w licznych piosenkach ludowych.
Cały ten materyał potrzebuje tylko umiejętnego obrobienia i

zastosowania by zostały doprowadzone
w dziedzinę sztuki. Dlatego uważam, że pra-
ca w tym kierunku przyszłym roz-
wojem dozwoli z czasem do utworze-
nia kiedyś właściwego szkoły pol-
skiej muzyki.
Natomiast zjawiskiem jest to najważ-
niejsze z danych, jakie sobie powie-
m położyć dla tej pieśni kompozytorowi;
zarazem nie jest łatwe do urzeczywistnienia
przełożenie bowiem treści ducha
narodowego i przelanie go na tło.
nie w formach wymagających przez
tego całą muzykę przedstawia
wiele trudności do rozwiązania.
W tym kierunku nie mała praca.
Dawniejszymi położył zasługi
Chopin który genialnie umiał
zastosowywać motywa ludowe

biorąc z nich tylko tekst i przyobleka-
jąc go następnie w rozmaite formy
muzyczne. Lecz i inni także oprócz
Chopina pracowali tak pracując na
tem związanem polu pieśni narodowej.
Od najznaczniejszych szczególniej Wd.
bogziatki, Moniuszko chociaż tem
ostatni specjalniej wprowadzam-
ki, mniej może rozpadając się z
miejscowym kolorytem i duchem
pieśni. Wyprzedzili wszystkich jed-
nakże w tym [illegible] próbami
ich niewątpliwie utwory [illegible].
Komorowskiego, w których na-
tychmiast się natychmiast prostej
ciemny żywszym typ naszej pieśni
ludowej. Nie jest to proste na-
śladownictwo, powtarzanie, ma-
luje go związane ręcznie a jed-

na które Germanowie w nich swoj-
skiego, wyróżniającego się zupełnie
od innych z zachodu. W tejże mierze
nie mniej trzeba poszukiwania typu
śpiewów ludowych w dziedzinie nasz-
wszystkich tych śpiewów Słowaków,
skiego którymi byśmy zapożyczy
oryginalności, gdyby po tamtym pozia-
dzie więcej teoretycznej nauki, stała
by się niezawodnie twórcą praw-
dziwej polskiej opery.
Jeśli z jednej strony pragniemy,
aby nasze pieśni zachowały miej-
scowego ducha, tak znowu z drugiej,
byśmy również aby przedstawia-
ły nam pewną skończoną całość.
Całość zaś tą rozumiemy w prze-
prowadzeniu konsekwentnym pew-
nej myśli, która dominuje zawsze,

woźdy, stosując w drobnych roz-
miarach altowy poemat, czy
to dramatyczny czy liryczny, z właś-
ciwem zastosowaniem muzyki
do tekstu. W tworzeniu tych to takich
krótkich poematów widzimy ce
widzimy artyzm kompozytora,
przyczyniającego głębiej się zastanowić,
dążącego do tworzenia jakichś
nowy poklask dla złotnej piosen-
ki. Nie przyjmujemy bowiem zasa-
tych kompozytorów, który do pierw-
szych lepszych słów dorabiają mu-
zykę, nie zawsze nawet zgodną z
tekstem, dopasowując go w atom
mniej więcej udatną melodyę;
powstaje stąd z tej sprzeczność, wy-
radza komiczną niemądrość kompo-
zycyi. Nie w ilości też dzieł, ale

w ich piękności oceniamy zasługi. Wy-
bierajmy utworzenie takiej sztuki, stwarzając
się zawsze oblec je w swoje szaty.
a wówczas pieśni zamiast żyć [illegible]
[illegible] jak to się dzieje z wielu dziś
kompozytorami przestanie być jej twór-
cy. Dla nas też za przykład mogą po-
służyć niektóre kompozycje przedsta-
co w swoim pojmowaniu szkół wszelkich
choć dzisiejszych przemian, których
taka forma [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
I tak nowa pieśń Szymanowskiego
„Śpiew przy kołysance jest dla wszy-
stkim obrazkiem [illegible] pokazów
dramatycznym Moniuszki
Ojczyzny. Takie pieśni przypomną za-
wsze ich twórcom przykazanie
potomności.

D. 4 Maja br. odbył się koncert w Resursie Kupieckiej na którym odegrano i część 1szą uwertury do poematu Marya Malczewskiego kompozycji Grossmana.

P. T. N 20 z 20 Maja 1866.

Kompozycje do śpiewu. (Strasserowej)

IV Zakończenie artykułu o śpiewie przedstawionym w krótkości sprawę. Zdanie o wyszłych ostatniemi czasy kilkunastu pieśni i romansów. U Sennewalda wyszło dwanaście zbiorem piosnek utworu Troschla a to N 7 Mazurek N 8 Pastuszka N 9. Tęskna piosenka N 10 Rozmowa ze słowikiem N 11 Przestroga N 12 Dobranoc. Wszystkie te zamiarowe składają się z liczby przeznaczone są. Dobre dla początkujących śpiewaków. Łatwa każda bowiem śpiewka na

pisana przystępnie i trzymana w
ludowych tonach, nie mógł przeto
mało wyrobionego głosu dyletantki.
Akompaniatorzy pod akompaniament.
Pomimo i słowami odznaczają się te
piosnki miłymi melodyjami zasto-
sowanemi do charakteru każdego
ustępu. „Różo" romans do śpiewu
Troschla pisany nie miał te same
przymioty co i powyższe, nie są
to zupełnie dzieła równające
się podmiotowością innym kompozy-
cyom tegoż autora jak np. „Ona
się zmieniła" lub „Grzybek" ale do-
prowadzają wszak nie zalecają jakiem
były napisane.
W Sonnewaldzie wyszły też dwa śpie-
wy Skotnowa „Tyś oczkom raz"
i „Dumka". Nie skoro chyt

wymagającą krytyki zwracać młodego kom-
pozytora wstrzymującą się dawno-
wego od jego dwóch ulotnych pio-
senek.

W Kaufmana wyszedł romans Bo[?]-
tośniewego [?] „Gwiazdo moja miła” przy-
pominającą nam przyjemnie lepsze
romanse słodkie [?] pieśniarza,
wasz [?] piękną i słodką melodją.
„Sen” piosenka Nowakowskiego
przypomina nieco mazurka Chopina
P. T. N 22 z d. Czerwca 1866.

Pan Kamionowicz [?] artysta sztu-
peki [?] wyjechał do Lublina Siedlec
Pułtuska Płocka celem dawa-
nia koncertów.

W Kistnera w Lipsku wydano o-
statnio książkę Kaz. Lutomirskiego
„La folle du bonnie” [?] romans na

fortepian i Uno dei Due sowsł
skr. <u>Gustawa Olikera</u> na fortepian
Przygoń Kaufman nabywszy
wszelkie przeszkody rozkopywał pod
z p. <u>Ign. Komorowskim</u> wydaje
tekstowo w niezgodzonym ...
Obecnie wyszła i Przewodnik złoty
z treścią fortepianowa.
<u>W Lublinie</u> pod kierunkiem ka-
pelmistrza Bauer organizuje
się stała orkiestra.
Tak wielkie uznanie na
fortepian przez <u>Wł. Skrzypczakiego</u>
nakładem Samuelda. miłośników
ale nie bardzo uważnie z tych tam,
wielkie przyjęcie.
PT. № 35 z 2 września 1866.
Zmarł w Kijowie <u>Kocipiński Anto-</u>
ni, muzyk kompozytor i wydawca tamże.

Wyszło: 26 melodyj polskich [illegible] utwór, które napisano przeznaczonych w ilości, wraz z gamami. Napisał dla mniej się wprawniej K. Adolf. cena 1.20, zeszyt 75 kop. nakład Gebethn. Wolff. (dobre) z poleceniami godne.

[illegible] Trois Nocturnes pour le Piano par Joseph Dobrowski op. 2. Zmarły przedwcześnie znany był jako kompozytor i wyborny pianista. Kompoz. te dobre nawet dla średnio grających.

U Gebethnera wyszło: Chants sans paroles par Joseph Nowakowski pour piano op. 65. Jest to utwór pośmiertny i jak wszystkie niemal jego dzieła odznacza się delikatną inspiracją i [illegible] i umiejętnem wydobywaniem efektów.

z pomocą wdzięcznie pięknej melodji i partją na skrzypce i wszystkie prawdziwym akompaniamentem muzyka.

Z wyboru i staraniem J. Dobrskiego nakładem Gebethnera wydał zbiór pieśni obcych p.t. „Echo". Oktobras wyszło 10 numerów b. dobre. Nakładem Kaufmana wyszło Nocturno na fortepian kompozycji Józefa Łukowskiego dziś professora. (ordynarnie trudne).

Przegląd Tygodniowy r. 1867

u Gebethnera wyszło „Śmiejmy się" za Tkaczyka Kar. Kurpińskiego przystępna i miła melodja tak stary akompaniament.

Prz. T. N. 12 z 24 Marca 1867.

„Portrety krakowskie i męża" K.

90.
między operetką z francuskiego
pp. Duflot i Desarbres z muzyką
p. K. Kratzera. (Recenzja)
Jednodniówka — źdźbełko w
muzyce nie widziano.
W Sonnenfelda wyszły pieśni Emanuel.
Kania, jednego z pracowitszych
między kompozytorów i wiele do
śpiewu „Dziewczę i ja" 96 i inne.
mam jedną „Perché" (Dla niego)
ku [illegible] na fortepian do valse
de Salome. elegancko i [illegible]
smakowicie. dalej
L'Archa śpiew z pianem.
kompoz. G. Teichmana
Pan [illegible] wydał „Voce.
[illegible] charakterystyczne [illegible]
[illegible] tenor [illegible] [illegible]
mam [illegible] zbiorem
„Euterpe" —

Przegląd Tygodniowy z 1868.

Nr. Sprawozdania miesięczne takie w tym jak i w poprzednich latach pisał Władysław Wiślicki. Oprócz Notatek które mi [illegible] z [illegible] nic [illegible], na rok ten nic nowego godnego.

Przegląd Tygodniowy z 1869

Wojciech Sowiński [illegible] na fortepianie [illegible] Beethovena [illegible] Mozarta [illegible] J. N. [illegible] [illegible] Mozarcie – która [illegible] Korespondencyi Mozarta [illegible] biografii Mozarta jak [illegible] napisana przez Ottona Jahna i [illegible] Sowiński tego [illegible].

92.

P. T. № 9 z 1 marca 1869.

Odbył się koncert na dochód Przy-
tuliska. Dyrygował Gabryel Rożniec-
ki. Rozpoczęto uwerturą z
opery Rożnieckiego „Il Corsetti”
mi [illegible] pianistka Natalia
Janota wyjechała do Berlina
na naukę ([illegible]).

Przegląd tygodniowy r. 1870.

P. T. № 20 z 15 Maja 1870.

Henryk Wieniawski opuścił Warszawę
udając się za granicę a Józef Wieniaw-
ski dał w Kaliszu koncert i powró-
cił do Warszawy.

Zofia z Szymanowskich Lenar-
towiczowa znana rzeźbiarka, żona
poety, zmarła d. 8 lipca br. w
[illegible] majątku [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

N. Sekto Modzelewski jest dyrek-
torem prowincjonalnego teatru.
P.T. N 46 z 10 listopada 1870.
między innemi mamy wiolonczelistę
Pan Maczyński który przed rokiem
żegnał koncertem publiczność war-
szawską udając się na naukę do
konserwatoryum paryskiego, przed
kilkoma tygodniami umarł w Paryżu.
N. W Roczniku tym wzmianka o
Kończyńskim wykładzie bez profesora
Mesza Rowska, Teodora Kowalskiego.
Sekta Offenbacha jest tyle w tej
tej kompozytorowi o jakim
piszą.".
Przegląd Tygodniowy r. 1871.
Pan Goebelt posiada może
dla naszego instrumentu mniej i jest
niezłym ale nie w dalszych
sztukach. (N 17).

94. **Przegląd tygodniowy r. 1872.**

[illegible]; [illegible] [illegible] ten
[illegible] mi zawiera tylko Rejestr
za r. 1872 a [illegible] tekstu jest [illegible]
[illegible] r. 1873. [illegible] [illegible] [illegible]
jako r. 1873 [illegible] w [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] tego.
[illegible] [illegible] r. 1872 [illegible]
[illegible] Przegląd. —

Muzyka i poezya przez ~~Wł. Wisl~~
Wł. Wislickiego, [illegible] [illegible]
[illegible] muzyczne [illegible],
nie autora.

Przegląd tygodniowy r. 1873.

Pl. N 47 z 11 (23) listopada 1873.
Przegląd Piśmiennictwa muzyczne-
go. — Sonata Chopina i utwory
jego muzyczne napisał M. A. Szulc.
Stanisław Moniuszko napisał

<u>Aleksander Walicki Warszawa 1873.</u>

Dzieło Szulca to nagromadzenie no-
tat, anegdot, których obejść i ma-
teryałów o Chopinie — niemniej
autora oceny tę pracowitą brakuje.
Dzieło Walickiego raz to biogra-
fia familijna bez krytycznej
oceny jego dzieł — Walicki po-
daje katalog dzieł Chopinowskich
ułożony tylko że według alfabe-
tycznie a nie chronologicznie
co byłoby ważniejszem dla histo-
ryi sztuki.
„Biografie artystów w ogóle przyj-
mujemy jako uzupełnienie
oceny dzieł artysty, starając się
w dziejach przeszłości, jako obraz wiele
opisany charakterem, źródłowości użył,
nego krytykalizowania tworów, z

krótkiem uwydatnieniem opię-
wień na podmiotość jego dzieł
artystycznych.
W 5 Kwietniu odbędzie się w Paryżu
koncert na pianinie h. M. Tarnowskiej.
We Wiedniu zaś pianisty Emila
Śmietańskiego z wielkiem powo-
dzeniem.
Księgarz Hösick wydał 10 kom-
pozycji religijnych Moniuszki
pt. „Msze i śpiewy kościelne"
oraz 5 trzecich zeszytów
kompozycyj pianistki.
G. T. N 20 z 30 Kwietnia 1870.
W Kazaniu otwartą została
szkoła muzyczna pod przewodnictwem
Ludwika Nowickiego.
W Łodzi d. 18 maja ob. Zawacka
z koncertu ...... nowo nowymi.

wowana Towarzystwo pod dyrekcją Roberta Orzechowskiego (№ 22).

W maju r.b. Wład. hr Tarnowski pianista i kompoz. dawał z wielkiem powodzeniem koncert w Paryżu. Uwertura jego na orkiestrę do dramatu Kasper Karliński wywołała ogólne pochwały. Antoni Rydzki pianista występuje obecnie w Paryżu w koncertach publicznych (№ 22).

Ks. Poniatowski dał niedawno na scenę londyńską operę własnej kompozycji pt. „Au travers du mur" (№ 24).

Gustaw Lewita w zastosowaniu pianista pod tytułem w koncercie, trzyma wiedeńskiem ...

miasto otrzymało obecnie wielką
nagrodę tj. złoty medal".
23 lipca br. odbył się w Białymstoku koncert Karola Różal-
skiego skrzypka prof. Wasi[illegible]
[illegible] (nr 831).
Bogdani Kłosikowska kuzynka
występuje ~~zaangażowana~~ do opery z powodzeniem w Paryżu
Henryka Wieniawskiego daje z o-
gromnym powodzeniem kon-
certy w San Francisco (nr 832).
W Karlsbadzie dał dwa koncerty
Józef Wieniawski. (nr 833).
Artysta skrzypek teatru berlińskie-
go p. Taborowski dawał w bież.
m. koncert z powodzeniem wielk.
w Franzensbadzie (nr 835).
Taborowski otrzymał zaproszenie
na koncerty do Hollandji.

Kamiński tenże ogrody miasto.
w Gracow zarządzanie do Pra-
gi (ob N 47).

Przegląd Tygodniowy z 1874.

15 Grudnia 1873 r. Ostatni w Lublinie
umarł pisarka Melania Wisze-
łowskiej (ob N 1).
8 Stycznia umarł we Lwowie
Józef Wieniawski
Taborowski skazywał i Szosta-
kowski pisarz wystąpił przeciwko
w Petersburgu z pociągnięciem
cie Sąsiadów (ob N 4).
Kazimierz Dziengar dyrektor umarł
w Berlinie ogrodnik (ob N 4).
Józef Wieniawski daje kon-
certa w Dreźnie ob (N 7).
Pr. Tyg. ob N 10 z 28 lutego 1874.
Leopold Lewandowski dyrektor

warszawskiej orkiestry został ka-
pelmajstrem Lejb gwardji litew-
skiego pułku.

Juljusz Zarębski występuje
z koncertami w Kijowie.

Mleczkowska Bogdani występująca
gościnnie w Odessie po udatnych
próbach w Paryżu w teatrze Opera,
tam zaangażowana została na
3 lata do wielkiej opery pary-
skiej z wynagrodzeniem na 5 tys.
złp. rocznie.

W Londynie w [illegible] i [illegible],
[illegible] występuje panna
Smiarowska polka rodem, ucze-
nica konserwatorjum wiedeń-
skiego.

[illegible] występuje w Poznaniu.

W Paryżu koncertuje Amalia

Marja Drewnowska-Kochańska pianistka.
Teresa Dobrowolska pianistka z Warszawy dawała koncert w Wiedniu.
Pierwszy koncert polski w St. Zjedn. w New Yorku odbył się 26 kwietnia pod dyrekcją p. Kolewskiego na rzecz budowy kościoła polskiego tamże. (N° 21).
W Lipsku odbył się koncert na fortepianie p. Zofji Drabikówny, uczennicy tamecznego konserwatorjum.
Nikodem Biernacki został pierwszym skrzypkiem opery nadw. w Sztokholmie (N° 40).
Natalia Janotha wystąpiła z koncertami w Utrechcie w Hollandji (N° 51).

102. Przegląd Tygodniowy 1875.

W Berlinie odbył się koncert pianisty Piotra Stojałowskiego, ucznia Kullaka.

21 marca br. odbył się w Petersburgu koncert na pianie T. Jakubowicza (ob. N 15).

18 marca b.r. w Wilnie koncert panny M. Śniadeckiej (ob. N 17).

Janothówna wystąpiła w Berlinie ob. N (18).

W Londynie dnia ... koncert Henryka Wieniawskiego jednym z pierwszych koncertów towarzystwa filharmonicznego (ob. N 21).

Prz. Tyg. N 38 z 7 Września 1875. Wydawnictwo nieznanych utworów Moniuszki zebranych przez p. Jana Karłowicza

wkrótce dwoje pierwszych zeszytów ma zacząć wychodzić. Pierwszy zeszyt ma zawierać 24 śpiewy pl. z Siódmego Śpiewnika domowego.

W Kielcach dnia 2 [illegible] [w i innych przeprowadzonych] Ks. St. Serepanowski (od 48 lat).

Tor. Tyg. N 50 z 1 Grudnia 1875.

Ukazał się, niedawno wydany śpiew na fortepian do słów A. Mickiewicza „Sosna litewska" z muzyką Napoleona Ordy.

[illegible] powołany na prof. kons. w Poznaniu.

W lublinie p. K. Czarnocki otrzymał starania o pozwolenie (dworca sztuk) muzycznej na zasadach przyjętych przez konserwat. tegoż warszawskiego.

104. Przegląd Tygodniowy r. 1876.

P. T. r. N. 3 z 16 Stycznia 1876.

(Echa Warszawskie) W ostatnim koncercie Tow. muz. pod dyrekcyą Józefa Wieniawskiego wystąpił także znakomity nasz skrzypek Henryk Wieniawski. 1846 ukończył konserwatoryum paryzkie otrzymawszy pierwszą nagrodę. Odtąd przebiegał całą Europę z licznemi koncertami objawiając swe imię. Za jego [illegible] dyna pomiędzy 1850 a 1860 przebywał go na [illegible] solistów Al. W. mianowany następnie [illegible] tą S. C. Mości przebywał często w Petersburgu w [illegible] wszystkich koncertach [illegible] muzycznych. Przed paru laty udawał się do Ameryki obecnie, gdzie [illegible] zapał budził w Yankesach.

Po rocznym prawie pobycie w Ameryce, po-
wróciwszy do Europy, zajął stanowisko prof-
esora w konserw. w Brukseli. J. H. Dłu-
gi czas między tymi krajami ostatni raz dał
się słyszeć 1880. Gra jego posiadała wiel-
kość tonu, z odznaczającą się wyrobieniem
lewej ręki, swobodą i długiemi smyczka
świetne pizzicata, flageolety, tryle itd.
Zapał namiętność zarazem prosta,
ja ułahasły i czyniła potęgą pełną-
wyższą najpiękniejszych współkolegów.
Nº 4. (Echo Warszaw.) Dziś jeszcze występy
na różnych koncertach J. H. dają nam
wzorek pola popisu wytrawnego i
kompozytorskiego. Z utworów jego
„Legenda" posiada najpiękniejszy kwiat-
orosi, gracji, Polonez świetny
i bravurny, Fantazja na tematach z Faust-
a wzorowego powiązania motywów

przeplecionych liryzmem i wielką techniką skrzypcową. Słuchaliśmy go z zachwy-ceniem, żegnaliśmy z żalem.

Pr. Tyg. N 51 z 17 Grudnia 1876.

Zarębski dał dwa koncerty z ogrom-nym efektem. Przypomina on usi-łowania i kierunkiem wagnery-zmu. Technicznie posiada olbrzymi mechanizm, nie ma jednak dosko-nałości wirtuozowskiej, która pozwala grać na czysto. Uderzenie ręki jego klawiatura należy do najpiękniejszych; uczeń i adept fortepianistyki Rubinsteina, w niej zawsze się to zdarza, że cho-ciaż ten lub ów ruch ręki zawodzi króla fortepianistów i chybiony akord zgrzyt-nąć olbrzymim dysonansem, całość wy-chodzi olbrzymio, bo owiana potęż-nym ogniem i śmiałością wykonawcy.

Pan Zarębski nie chybia wprawdzie nic, wyjątkowo potrzebnych akordów, ale za to przed każdym taktem przeciąga się i zatrzymuje: tym sposobem wytwarza się nierówna afektacja rytmu, źle oddziaływująca na słuchaczów jak i na grającego, gdyż nie pozwala mu rozgrzać się ani na chwilę. Zresztą p. Z. tak mało zważa się do cichych efektów, tak niechętnie zmienia stopień silne-go grania, że trudno na prawdę orzec czy temperament jego jest mniej lub wię-cej ognisty... Wiadomą jest rzeczą że Chopin tak był przejęty fortepiano-wemi efektami, że pisząc na orkiestrę myślał o fortepianie; wydobywanie więc tonu naraz z dziewięciu trąb, w ma-zurskim mazurku, zdradza zupełny brak poczucia Chopinowskiej poezji. Najlepiej z pod palców p. Z. wyszły:

etiuda Rubinsteina, druga [illegible].
[illegible] Schumana, Warjacje Brahmsa,
Tarantella Liszta i Fantazyjnego kon-
certu. Bach, Beethoven i Chopin
potrzebują zaś wielkiego wnikania
w ducha ich temperamentu i epoki;
do czego jednak nie umieć jeszcze czas
każdego tylko wygrywał ręką ... A
jednak strony duchowej nie można
p. L. zupełnie odmówić skoro tylko
ze względu na własną jego kompozycję
świadczącą wiele talentu, jakkolwiek
pod względem myśli jest naśladowaniem
utworów Wagnera, w obrobieniu
zaś technicznem nie różni się od
Lisztowskich sposobów używania
fortepianowych efektów. . . . . .
Przedstawiono po raz pierwszy operę
Brüchhausmera „Stradella“.

Libretto dorobił Pan Tomicki na
tle wojny Wenecyi z Węgrami w r 1419.
pomimo historycznego i obrazu jest
czysto naturalne. W 5 aktach. Akcja
wlecze się [illegible] wypadki nie dopa
się [illegible] [illegible] i wiersz
często [illegible] np.
Postrzegłem że [illegible] [illegible]
[illegible] do wojny itp.
każdego aktów. [illegible] [illegible].
Także jest los twórców opery [illegible],
[illegible] [illegible] potrzeba niedostateczności [illegible].
P. [illegible]. nie był [illegible] [illegible]
[illegible]. M. nie należy
do rzędu kompozytorów operowych, [illegible]
bogactwem melodyi, umie tylko je
ubrać instrumentacyą i zastosować
do [illegible] opery. [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] na drogę [illegible],
[illegible] kombinacyi; często [illegible]

kontrastyzują, łączeniem instrumentów różnych pod względem kolorytu, nareszcie nie zważywszy do efektów z instrumentami poszczególnemi, jednem słowem operowaniem szczegółami, skojarzającemi wrażenie malarskie, nie zaś samem natchnieniem muzycznem. Stąd pochodzi, że ile razy p. M. wprowadza orkiestrę jako samoistny czynnik do opery np. w marszach, tyle razy wrażenie jest wspaniale piękne, jeżeli zaś akcja dramatu przytłumiony postęp refleksyi jakiegoś marzenia lub skupienia nerwów w sercu bohatera, muzyka wtedy jest sztuczną podpartą figlami instrumentalnemi i bladą. Najsłabszą stroną p. M. twórczości są recytatywa, które od czasu Wagnera tak wielką odgrywają rolę i wymagają niezmiernej przezorności.

W Stradelli wszystko można po-
wiedzieć w ogóle z naśladowaniem
włoskich fabrykantów oper. W tym
kierunku dochodzi się do krańcem
spotęgując, prostoty, zastępując ją a-
fektacyą skali głosu i każe mu
śpiewać zbyt nisko, lub łączy z in-
strumentami dziwnej barwy.
Ten ostatni efekt tak często się po-
wtarza iż pozostaje jedynym efektem.
Lepszy wychodzi pomysłowego me-
chanizmu głosu basów w niskich tonach
z połączeniem z fagotem dobrze ten
nastrój charakteryzuje — ale przyzwy-
czajam użyciem takich kombinacyj
muzy. . . . . Najlepsze wrażenie
~~[illegible]~~ pozostawia uwertura marsz a do
pierwszym aktem, barkarola i hym-
nu, zakończenie i dzwonienia muzy-
kolatora dowcipna i obrobiona

utwory i charakterystycznego Romowicz
piękne oraz mistrzowskie przepędzenie onego
jak np. Ancza Anioł w 3 aktach lecz
w ogóle jednego brakiem charakteru
i niezgrabnością. W utworach Fortu-
mentacya p. Moniuszki jest znaczna
zwiedła.

P.T. N° 15. z 9 Kwietnia 1876.

W Poznaniu dały się słyszeć publicznie
p. Zarzyckiego nowe dzieła.

W teatrze miejskim w Gdańsku wy-
konano kantatę p. Gustawa Sam-
dzierskiego warszawskiego, z której obszer-
nego części [illegible] wywołano.

P.T. N° 19 z 7 Maja 1876.

Przedstawiająca o konstytucyi rozpoczęła pani
Florzmaińska w Sierpcu pol-
zwana pani Sierpowa wydała obecnie
na fortepian „Album muzyki Kurpiowskiej"
zawierającą tańce, pieśni, i melodye
ludowe na tle muzyki organistowskiej.

D. 9 i 10 Maja kr. miał w Tow. muz. odczyty p. Jan Kleczyński o „Ryszar-dzie Wagnerze". (N. 20).

Michał Sandrowski, stypendysta lwow. konserw. warsz. otrzymał miejsce pierwszego skrzypka opery w Kijowie.

Gabryel Różniecki ułożył operet-kę z librettem polskiem „Orany" na pisanej dla sceny amatorskiej Tow. Dobroczyn. wykończył obecnie i drugą operetkę do tekstu francus-kiego „Rien de trop". (N. 41).

Przegląd Tygodniowy r. 1877.

Nakładem Gebethnera wyszły Śpiewy szkolne (Damki) Mi-chała Kowalskiego i zbiór pio-snek w formie mazurków H. Skopowicza. (N. 4).

Henryk Kowalski p. wystąpił z ogr. powodzeniem w Nizzie (N. 12).

Zarębski Jul. koncert 17 marca w sali
Pleyela w Paryżu z powodzeniem.
Emil Wróblewski napisał operę pt.
„Narzeczona z Wenecyi" do libretta
włoskiego p. Molinari (od N 15).
Pani Justyna Machowska dnia 18
marca koncert w Wiedniu wspólnie
z dzieciom Michała Zeleńskiego, Pana
Karłowicza i Wł. Wojciechowskiego.
(od N 16).
Zmarł Antoni Teichman nau-
czyciel muz. ur. 1797 † 24 kwietnia
1877 (od N 17).
Zmarł Sarnecki Aleksander muzyk
akompaniator i kompozytor piosnek
† 30 kwietnia w Warszawie (od N 19).
W Lublinie d. 20 maja b. r. w sali
Resursy naszej koncertowała śpiewaczka
z Petersburga p. Adolfa Kondelas

przy współudziale amatorów dał koncert na fortepianie. (N 22).

Kowalski mian. nadw. prof. przebywający w Paryżu wystawił operę pt. „Gilles de Bretagne" z opery Diana jest repertuarowym teatru Lwowskiego na sezon 1877/8 (N 25).

Wyszły też nowe kompozycje do śpiewu Władysława Wiśnica „O mój aniele" słowa Krasińskiego, „Gdybym się zmienił" słowa Mickiewicza i były nasze modlitwy do śpiewu z towarzysz. fortepianu lub organu ręcznego (N 28)

Tymoteusz Adamowski zaś wydał 6 Mazurków w Warszawie (N 33).

Aleksander Roman skrzypek dawał koncert w Krakowie (N 37).

Do słów piosenki K. Gąsiorowskiego wyszła muzyka Józefa Karasia (N 40).

116. Przegląd Tygodniowy z 1878.

W Paryżu przy bardzo [illegible] z r. p. Wiktor Różyński [illegible] ślepy dawał koncert, który ściągnął zgromadził publiczność, z programu złożonego z utworów Moniuszki, Chopina, Wieniawskiego i własnych koncertanta. Wybiera się wstępem do Polski: a podczas wycieczki będzie [illegible] 6 koncertów, [illegible].

Panna Dolores Di Cammili uczennica Mireckiego Krakowianka, a potem Lampertiego występuje z powodzeniem we Włoszech (N. 2).

Friedman jako koncertant w Galicji (choć krytyka tamtejsza odmawia mu zbyt wysokiego znaczenia). Dał 7 koncert we Wiedniu z powodzeniem (N 9).

W Bretanii rozegrała się tam nowa batalia licząca 100 słonków (N 29).

W. Krzyżanowski pisze muzykę do libretto Międzygórskiego „Zalotna Wieśniaczka", które przedstawi p. Tobiel. (przedstawienie N 50)

A. Szczepański da koncerty w Radomiu i Kielcach. (baryton) (N 35).

Wanda i Jadwiga Bolewskie dają się poznać publiczności angielskiej z powodzeniem.

Wanda Bogdani (Kaczkowska) wystąpiła w Lipsku (N 35).

Panna Kamila Moszkowska po u-kończeniu konserwatoryum paryskiego zaangażowaną została do teatru Pagliano we Florencji na sezon jesienny. Debiuty rozpocznie w operze Gomesa „Salvator Rosa" (N 36).

P. Sabukowicz fortepianistka dawała w sali Hertza w Paryżu koncert. (N 36)

Juliusz Zarębski zapowiada w Paryżu koncert na fortepianie o podwójnej klawiaturze (N 37).

Sakowicka zaangażowana na sezon zimowy do Petersburga (N 38).

Zarębski zaangażowany na sezon koncertów do Covent garden w Londynie

P. Ignatowski laureat konserw. warszawskiego otrzymuje posadę dyrektora opery w Krakowie (N 41.)

P. Janiewicz śpiewa w operze w Moskwie (N 42).

W Rzymskim teatrze „Argentina" występuje z powodzeniem p. Stolzman Przylińska (N 43).

Dn. 31 Grudnia 1878 odbył się w Warszawie koncert p. Wasilewskiego

Warsz. Tow. muz. wydało „Dumka"
i romans na fortepian kompozycji
Zygm. Krzyżanowskiego

Al. Mirecki wypracował „Te-
oretyczno praktyczną zasady kształ-
cenia głosu, oparte na fizyologii
i hygienie.

Wł. Ostrowski zamianowany prof.
nadzwycz. w Konserw. Warsz.

Prof. Wieniawski nie przyjął propo-
nowanej mu posady prof. Konser.
Petersburskiego

Rocznica zgonu Chopina obcho-
dzona była w N. Yorku staraniem
dyrektora Floryana Oborskiego (N 45)

Juliusz Zarębski po udanym kon-
certem na pedał. fortep. w Londynie
da podobną reprezentację w Paryżu
potem w Berlinie i Warszawie (N 46).

„Pieśń do Matki Boskiej" muzyka podług Chopina przez Rob. d. Bortkowskiego, i „Wspomnienie Płocka" J. Tarczyńskiego. Warszawa

Józef Wieniawski wydał kilka swoich kompozycji u Brandusa et Schönewerk w Paryżu i najpierw Mazurka es moll

Gustaw Lewita bierze udział w koncertach w Cirque d'Hiver p. Pasdeloup'a w Paryżu. (N. 44).

Wł. Zientarski nauczyciel muz. i komp. zmarł w Płocku (List z N. 48).

Wł. Żeleński wydał sonatę na fortep. i skrzypce. N. 49.

H. Wieniawski dał koncert w Poznaniu

Jakób Szober pisze libretto „Warszawianki" do której muzykę dorabia Antoni [illegible] (N. 52).